Nr. 336. Kraków, piątek 7 grudnia 1906. Rocznik XV

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rewelacye Jaurèsa.

Jaures ogłasza w »L'Humanité« artykuł, w którym, powołując się na źródła wiarygodne, wykazuje właściwy cel przyjazdu ministra Izwolskiego do Paryża.

To, co tylko przypuszczano, nabiera dziś znaczenia faktu. Celem podróży Izwolskiego było zniewolić Francyę do dania nowych milionów. Pożyczka przyjść ma do skutku w lutym 1907 r. przed zwołaniem drugiej Dumy.

Izwolskij traktował całą sprawę niezmiernie kategorycznie, grożąc, iż w razie odmowy zwróci się do Niemiec i że Rosya »może wstrzymać wypłatę procentów«.

Zaniepokojony taką postawą Rosyi (demaskuje dalej Jaurès politykę rządu) gabinet p. Clemenceau w sposób grzeczny i uniżony starał się przekonać Izwolskiego o konieczności uchwalenia nowej pożyczki przez drugą Dumę dla uspokojenia opinii publicznej we Francyi.

Ale Izwolskij odrzucił ten warunek i uchylił się od wszelkich zobowiązań w tym kierunku; co więcej — oświadczył on, iż rząd rosyjski, przygotowany na wszelkie wypadki, rozwiąże i drugą Dumę, jak rozwiązał pierwszą, gdyby nowa Duma była opozycyjną.

Dla takiej polityki kontrrewolucyjnych awantur rząd rosyjski szuka opory we Francyi!

Popełnilibyśmy zbrodnię — mowi Jaurès — gdybyśmy pod groźbą szantażu jeszcze raz postawili kapitały kraju na ostatnią kartę starego porządku w Rosyi.

Kiedyż rząd francuski wyzwoli się z pęt narzuconych mu przez inne mocarstwa? Gdybym był zażądał od ministrów wyjaśnień co do celów wizyty p. Izwolskiego w Paryżu, spotkałaby mnie odmowa i wywołałbym huragan oburzenia wśród patryotów. Niemniej przeto parlament musi wiedzieć, czy jest projektowaną nowa pożyczka rosyjska i czy nie po to, aby ona mogła się urzeczywistnić, giełda podniosła nagle kurs walorów rosyjskich, co czyni takie wrażenie, jak gdyby termometr rzucono w ogień. Parlament dalej musi wiedzieć, czy rząd francuski bądź jawnie, bądź tajemnie wspiera despotyzm carski w jego ostatnim zamachu na wolność ludów? Kto z republikanów postawi rządowi to pytanie? Zapewne i w tej pierwszej politycznej potrzebie republikanie zepchną ów obowiązek i niebezpieczeństwo na socyalistów.

Poczytujemy to sobie na honor«.

O polską naukę religii.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego odbyła się debata nad interpelacyą w sprawie nauki religii w języku niemieckim w Prusiech.

Ze strony Koła polskiego uzasadniał interpelacyę poseł ks. Jażdżewski. Wskazał on na to, że w wielu wypadkach usiłowano polskim rodzicom odebrać przysługujące im prawo wychowywania ich własnych dzieci, nadzorowania ich i wyznaczania im miejsca pobytu. Rząd pruski w niektórych wypadkach nawet uzyskał uchwały sądowe, na podstawie których dzieci odebrano rodzicom za to, że słuchały swych rodziców i oddano je do zakładów wychowawczych. Prawo wychowywania dzieci w języku ojczystym i pielęgnowania ich narodowości jest najświętszem prawem natury. W to prawo wdziera się pruska władza, znieważając narodowość. To musi bezwarunkowo doprowadzić do najcięższych konfliktów. Musimy żądać, by nauka religii w szkołach odbywała się w języku polskim. To prawo jest nam przez konstytucyę zagwarantowane. Teraz odbiera się to prawo rodzicom i skutkiem tego doprowadza się ich do konfliktu z sumieniem, tak, że wkońcu zabraniają dzieciom mówić po niemiecku. Konflikt między rodzicami a nauczycielami prowadzi do biernego oporu. Nielegalnem jest także, jeżeli dzieci bez wysłuchania sądu opiekuńczego oddaje się do zakładów wychowawczych. Jeżeli rząd pruski nie przyczyni się do usunięcia konfliktu, to strejk szkolny jeszcze będzie długo trwał. Do usunięcia konfliktu są dwie drogi: albo władze szkolne wrócą znowu do pedagogicznej zasady, że dzieci należy uczyć w języku ojczystym, a obok tego udzielać także nauki języka niemieckiego, albo zdecydują się naukę religii oddać z powrotem w ręce kościoła.

Drugą interpelacyę, wniesioną przez centrum, uzasadniał poseł ks. Głowacki: Utrzymanie języka ojczystego jest koniecznem. Także Herero m zapewniono zatrzymanie ich języka. Dlaczegóż więc Polacy mają być gorzej traktowani, niż dzicy? Dla Śląska Górnego istnieje rozporządzenie, że w szkołach czysto niemieckich nauka religii także w niższych klasach ma być udzielaną w języku niemieckim. Aby szkoła uważaną była za niemiecką, wystarcza już 25% dzieci niemieckich. Kler potępia strejk szkolny, który psuje młodzież i potępia również ruch wszechpolski. (Poseł Korfanty woła: To nieprawda!...) ponieważ podkopuje on powagę państwa i religii. Ale kler żąda jednomyślnie, aby dzieciom na Górnym Śląsku udzielano nauki religii w języku ojczystym, zgodnie z konstytucyą.

Poseł Träger oświadcza, że swą obecną polityką rząd pruski oddał narodowi polskiemu największą przysługę. Prawo wychowywania musi się odebrać ojcu, jeżeli on nie stara się dostatecznie o dobro cielesne i duchowe dziecka. Byłoby to możliwem, gdyby ojciec zmusił np. dziecko, aby w wilgotnym i zimnym dniu listopadowym tworzyło na ulicy szpaler. Sędzia, który odmówił polskim ojcom prawa wychowywania dziecka, postąpił po barbarzyńsku.

Poseł Liebermann sądzi, że nie parlament, tylko sejm pruski jest kompetentnym w tej sprawie. Strejk dzieci jest przygotowaniem do rewolucyi polskiej. (Śmiechy na ławach polskich).

Sekretarz stanu Nieberding wywodzi, że obie interpelacye żalą się na naruszenie ustaw państwa. Specyalnie została tu naruszoną sprawa nauki religii w języku niemieckim. W tym kierunku mam oświadczyć, że kanclerz nie czuje się spowodowanym w myśl życzeń interpelantów u rządu pruskiego czynić jakiekolwiek kroki. Niewątpliwie rodzicom na podstawie ustaw cywilnych przysługuje prawo wychowywania dzieci, ale to prawo nie jest nieograniczone. Te granice zostały przekroczone i kanclerz jakoteż jego zastępcy muszą odmówić wdawania się w dalszą dyskusyę. Według powszechnej ustawy cywilnej, przysługuje władzom prawo uznania konieczności oddania dzieci do zakładów wychowczych. U nas nie wymierza się „sprawiedliwości gabinetowej“. Panowie nie możecie żądać, abyśmy postąpili nielegalnie.

Poseł Normann (kons.) i Tiedemann (stron. Rzeszy) oświadczyli imieniem swych stronnictw, że odmawiają wdawania się w dyskusyę nad interpelacyami.

Poseł Büsing (narodowy liberał) wskazuje na składane kilkakrotnie w parlamencie i sejmie oświadczenie, że stronnictwo jego zgadza się z polską polityką rządową. Żądamy, aby polscy mieszkańcy Prus poniechali wszelkiej wrogiej wobec Niemców agitacyi i aby bez wszelkich zastrzeżeń i na zawsze uważali się za pruskich obywateli. Jednakże zarządzenie wydawania do zakładów wychowawczych wielu tysięcy dzieci uważa stronnictwo mowcy za środek — wobec strejku szkolnego — niewłaściwy. (Poruszenie). Jest to kwestya czysto prawnicza.

Głosy u Polaków: Nie! To jest kwestya praw ludzkości!

Poseł Büsing: Rodzice nadużywają swych praw, jeżeli namawiają dzieci do czynów nielegalnych i do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń szkolnych.

Poseł Chłapowski woła po polsku: „Psia krew“! — za co przewodniczący przywołuje go do porządku.

Poseł Büsing kończy oświadczeniem, że stronnictwo narodowo-liberalne uważa przyczyny skargi za nieuzasadnione.

Poseł tow. Bebel wyraża ubolewanie, że kanclerz się dziś nie pojawił w parlamencie. Mowa Büsinga jest pełną sprzeczności i była charakterystyczną dla wszelkiego braku zasad u narodowych liberałów. (Głosy: Bardzo słusznie na lewicy, w centrum i u Polaków). Odbieranie prawa wychowywania praktykuje się w największych rozmiarach i zupełnie samowolnie, także za przynależność do stowarzyszeń robotniczych. U nas wszystko jest zacofane. Hasłem u nas jest: Zawsze w tył! (Zwracając się do prawicy): Jeżeli chcecie być prawdziwymi ludźmi kultury, to zabierzcie się do polityki polskiej i rzućcie ją Orkusowi! (Oklaski).

Poseł Liebermann oświadcza: Cenimy świetny materyał ludzki narodu polskiego, atoli jeżeli Polacy będą stosowali gwałty, to odpowiemy na nie gwałtami.

Poseł Gotein (wolnomyślny związek) nie pochwala polskiego strejku szkolnego, ale żywo ubolewa, że sędziowie pruscy podsuwają ustawom myśl, której one nie zawierają. Jedynem rozwiązaniem kwestyi jest oderwanie wykładu religii od szkoły. Pruska polityka polska zrobiła zupełne fiasko, dowodem tego niepowodzenie działalności komisyi kolonizacyjnej. Musimy przystąpić do polityki pojednania. Z obecną polityką musi się zerwać.

Poseł Rölliger (Alzatczyk) odnosi się z sympatyą do polskiej interpelacyi. Używanie języka ojczystego jest niewątpliwem prawem ludzkiem. Od serdecznego traktowania, jakiego Alzacya i Lotaryngia przez 200 lat ze strony Francyi doznawała, mogły się Prusy czegoś nauczyć. Gdyby Prusy były Polaków w ten sam sposób traktowały, to dzisiaj taka interpelacya nie byłaby potrzebną.

Poseł Hansen (Duńczyk) oświadcza, że polska polityka rządu jest pokrewną z pruską polityką w północnym Szlezwigu. Mowca omawia poszczególne wypadki ucisku ze strony władz niemieckich na ludności duńskiej.

Obrady przerwano. Ciąg dalszy debaty nad interpelacyą polską odbędzie się dziś.

Listy warszawskie.

Warszawa, 3 grudnia.

Na ulicach Warszawy. — Aresztowania. — Nastrój przedwyborczy.

»Dzisiejszy numer »Robotnika«! »Pokwitowanie pieniędzy z Rogowa!« — takie okrzyki słyszy się od dwóch dni na wszystkich ulicach Warszawy, nie wyłączając najpryncypalniejszych arteryj śródmieścia — Marszałkowskiej, Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia. Pomiędzy ruchliwymi tłumami publiczności, wśród gęstych patrolów i sołdactwa, nie krępując się obecnością oficerów, urzędników i szpiegów, uwijają się chłopcy, sprzedający zupełnie otwarcie nr. 200 »Robotnika«.

Chłopaki te, to żywioł, najlepiej symbolizujący zupełną bezsilność rządu w walce z objawami ruchu rewolucyjnego. Skałłon wypowiedział im wojnę nieubłaganą zaraz po zawieszeniu stanu wojennego nad całem Królestwem jeszcze w miodowych miesiącach »konstytucyi« carskiej. I od tego czasu toczy się ta wojna, a dziatwa ulicy warszawskiej nie daje za wygraną.

Nic nie pomaga żadna reglementacya. Żadne zakazy sprzedaży pism na ulicach, żadne zaopatrywanie »legalnych« sprzedawców ku-

Z ETAPU.

WSPOMNIENIA I WRAŻENIA.

4

Ludzie w sile wieku i młodzież. Inteligenci: inżynierowie, lekarze, nauczyciele — bardzo wielu nauczycieli i nauczycielek, handlowcy, urzędnicy, studenci — obok robotników, chłopów, żołnierzy. Literaci i nieumiejący czytać. „Partyjnicy“, „sympatycy“ różnych odcieni, wszelacy „związkowcy“ i bezpartyjni „kulturalsicy“ obok ledwie uświadomionych „masowców“ i paru — wprost niedawnych chuliganów, którym dopieroco oczy zaczęły się otwierać. Wybitni działacze — zwykłe pionki i — garść przypadkowych ofiar.

Wśród Rosyan poza dyskusyami nawet — niemal na pierwszy rzut oka odróżniają się dwa typy psychiczne — s-rowcy i s-decy:

Pierwsi (wśród nich wielu nauczycieli ludowych) — marzyciele zapalni, wybuchowi; drudzy — rozważni, nieraz oschli, w drobiazgach życia więziennego łatwiej godzący się z „siłą faktów“. W nieustannych, niemal dni i noce trwających dysputach nad sprawą rolną „z zasadniczego punktu widzenia“ — pierwsi mają ciągle na ustach „obszczinę“ i ideały ludowe; drudzy — naukowe cytaty.

Między rozmówcami nie może nieraz przyjść do porozumienia poprostu dlatego, że są indywidualnościami, niejako wykluczającemi się wzajemnie. Mimo to, w stosunkach osobistych panuje między nimi najprzykładniejsza zgoda i przyjaźń. Starcia ideowe zdarzają się i między „oczakowcami“. Są wśród nich najbliżsi kierownicy ruchu — są i pionki. Opowiadają o Szmidzie, który w Rosyi urósł w legendowego bohatera, o wpływie jaki wywierał, o jego wielkiem sercu, o jego „konstytucyjnych“ pojęciach — i wypływających stąd błędach, którymi „zgubił powstanie“, rzucając jednak siew wspaniały na przyszłość. W tę przyszłość wierzą mocno — wierzą w zwycięstwo idei rewolucyjnych nad wojskiem — narzędziem ucisku. Wywierają wszyscy — szczególniej studenci Piatin i Morsiejew — silne, niezapomniane wrażenie. Idą na bezterminową lub długoletnią katorgę, wepchnięci w strój ohydny, okuci. Są przejęci świętością sprawy, pałający ofiarnością dla niej, pełni otuchy i wiary i wszystkim jej dodają. Ich imiona są na ustach wszystkich. Towarzysze ciągle się garną do nich, z konwojowym chodzą na widzenia do ich wagonu, zamieniają z nimi czapki, biorąc ich marynarskie lub katorżnickie, dostarczają wszystkiego, co się da...

Pierwsze dni w wagonie wprost niepostrzeżenie upływają na śpiewach, czytaniu gazet i ożywionych rozmowach. Przy wzajemnych opowiadaniach rzeczy dalekie, przez mgłę dotychczas widziane, stają się bliskiemi, żywemi...

Jednego wieczora — staliśmy całą dobę na stacyi we wagonach, gdyż więzienie etapowe nie mogło tak licznej partyi pomieścić — urządziliśmy koncert narodowościowy. Kolejno następowały śpiew i deklamacya po polsku, ukraińsku, rosyjsku, po łotewsku, grazińsku, żydowsku. Wśród hymnów, na pierwszy plan występowała „Warszawianka“, powtarzająca się we wszystkich językach (pod tą samą nazwą). Moglibyśmy ją śpiewać równocześnie — każdy w swoim języku — a wypadłby jeden, potężny, zgodny chór!

Pieśni i rozmów chciwie słucha — konwój. Z powodu zbyt na obecne stosunki małej ilości straży konwojowej — przy drzwiczkach stawiają zwykłych żołnierzy z nabitymi karabinami, o świeżo wyostrzonych bagnetach. Ale to narzędzie postrachu wędruje z rąk do rąk; oglądamy je, ważymy. Żołnierze chętnie wdają się w gawędę. Opowiadają o ciężkiej służbie, dzikiem znęcaniu się oficerów, skarżą się na oddalenie od swoich, proszą o książki, wtajemniczają w szczegóły wrzenia wśród wojsk, ofiarowują pomoc najdalej idącą...

Oficerowie konwojowi zachowują się naogół przyzwoicie, „liberalniczają“. Niektórzy wydają się być zażenowanymi swą rolą, uważają ją za obowiązek — niezmiernie przykry. W częstych nieporozumieniach, nawet awanturach z nimi, wynikających z powodu ciasnoty we wagonach, śpiewów, sztandarów, — kiedy szczędziliśmy im słów silnych — mają miny winowajców.

Nie! Stanowczo machina caratu pęka we wszystkich spojeniach...

IV. Parjas.

Nie odrazu zauważyliśmy jego obecność.

Wagon był prawie wyłącznie „polityczny“.

Ufni w siebie, trochę dumni i sztucznie podniecani co chwila przez rozmowy z publicznością, stanowimy świat odrębny, ściśle zamknięty. Zapasy żywności mamy jeszcze dość obfite — dzielimy się nimi między sobą. Żołnierze łamią „szczyty“ — płoty ustawione wzdłuż linii dla ochrony od zamieci śnieżnej i zdobyte w tak barbarzyński sposób (tolerowany, nawet pochwalany przez oficera) deseczki układają między ławkami, urządzając nam w ten sposób jakby nary do spania. On śpi na gołej ławce. Pościel mają wszyscy.

Na pierwsze wejrzenie uderzają jego buty — chłopskie buty do kolan, haniebnie podarte. Podeszwy odłażą zupełnie, przywiązał je sznurkami. Cholewy tak samo. Ubrany w spodnie tak wypłowiałe, że niepodobna odgadnąć, jakiego były niegdyś koloru, z bronzową łatą, nawpół odprutą, w łachman, naśladujący kamizelkę i białą wyszywaną koszulę o bufiastych rękawach. Twarz? Oczy chorobliwie zapadnięte, podsiniałe, świecą gorączkowym blaskiem. Twarz szara, o ceglastych wypiekach, zmęczona, niespokojna w szczególny sposób, a zarazem łagodna.

Całe dni do nikogo się nie odzywa. Wśród gwarnego tłumu nie ma ani jednej „żywej duszy“ znajomej. Siedzi na ławce z podwiniętemi nogami i dłubie w swej odzieży. Rozgorączkowane oczy utkwił z uporem. Kolejno odpina rękaw, kołnierzyk, kamizelkę, odsłania pierś, zdejmuje buty, wypatruje — zaczyna polowanie! Ze zgrozą spostrzegamy, że jest wprost pożerany przez najwstrętniejsze robactwo. Ono nad nim panuje, wszystkie usiłowania obrony do niczego nie doprowadzają. Z osłupieniem bezsilnie obserwuje potężniejącego wciąż wroga — to mu wypełnia życie, nie zostawia siły na nic innego. Nie wygląda przez okno, nie myje się, nie przebiera. Prawie nie jada. Raz kupił dwie bułki chleba, potem nie widzimy, żeby miał cokolwiek. Przez dwa dni nie dostał od konwoju „strawnego“ i nie upomniał się — nie śmiał się odezwać. Nie śmie się o nic zwrócić ani do konwoju, ani do starosty, wybranego przez wagon. Istnieje zupełnie poza naszem życiem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ryerków w specyalne blachy, żadne represye, począwszy od aresztowań, a kończąc na strzelaniu do małych uliczników nic nie mogły wskórać. Nie zważając na nic, chmara tej dziatwy wylega na ulice Warszawy i w dalszym ciągu nieustraszenie walczy ze wszystkimi zakazami, sprzedając nielegalnie legalne »kuryerki« i legalizując nielegalnego »Robotnika«.

— 200-tny numer »Robotnika« z pokwitowaniem pieniędzy rogowskich! — krzyczy taki pędrak, lecąc wzdłuż Marszałkowskiej z paczką »Kuryera warszawskiego« w ręku i drugą paczką — »Robotnika«... w zanadrzu.

— Dzisiejszy numer »Robotnika«! — wrzeszczy na cały głos mały obdartus, wpadając do tramwaju i wywijając numerem »Roba« pod nosem oficera, który udaje, że tego nie widzi.

I tak wsiąka każdy nowy numer »Robotnika« w mrowisko ludzkie Warszawy, dostając się tam, gdzie nie mógłby dotrzeć drogą organizacyjną. I wie i czuje Warszawa, że nie udało się rządowi zgnębić tych, co mu wypowiedzieli walkę na śmierć i życie, nie udało się wyplenić rewolucyonistów, pomimo kolosalnych wprost aresztowań ostatnich tygodni.

Aresztowania odbywają się codziennie. Biorą pojedyncze jednostki i całe zebrania, rewidując niektóre mieszkania po 3—4 razy, dokonywując rewizyj całych domów i ulic. Specyalnie na Pradze ustawiczne rewizye i aresztowania dają się odczuwać dotkliwie.

Ostatnie aresztowania odbiły się zwłaszcza na »Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego«, której zabrano drukarnię »Czerwonego Sztandaru«, wykryto biuro centralne związków zawodowych i parę składów. Ironia losu chciała, że pogrom ten spotkał partyę w chwili, kiedy zabierała się do pokojowego korzystania z »wyjaśnionej« przez senat stołypinowskiej ordynacyi wyborczej.

Sprawa wyborów do Dumy państwowej traktowana jest tu w sferach robotniczych najzupełniej obojętnie. Przekonanie o bezcelowości wyborów obecnych zakorzeniło się zbyt głęboko, ażeby je można było za pomocą forsownej agitacyi wyplenić. To też usiłowania »Socyaldemokracyi« i »Bundu« w tym kierunku nie mogą liczyć na znaczne powodzenie. Zupełnie taki sam nastrój panuje, jak się z różnych stron dowiaduję, i na prowincyi.

Swój.

Przegląd polityczny.

Reforma wyborcza w Izbie panów. Komisya Izby panów, wybrana dla obrad nad reformą wyborczą, odbędzie 10 b. m. pierwsze posiedzenie. Komisya zajmie się głównie zasadniczemi postanowieniami, między któremi kwestya pluralności stoi w pierwszym rzędzie. Zmiany w rozdziale okręgów wyborczych nie są zamierzone. Żądanie o zaprowadzenie *numerus clausus* dla Izby panów ma być przeprowadzone w drodze noweli do ustaw zasadniczych w ten sposób, że ma być ustanowiona maksymalna liczba członków Izby panów. Teraz składa się Izba panów, nie wliczając członków domu cesarskiego, z 237 członków, a przyszła liczba ma mniej więcej w granicach tej liczby się obracać. Żądanie to ma tak licznych zwolenników w komisyi, że zamierzonem jest ustanowienie *junctim* między niem a reformą wyborczą. Obrady komisyi mają ogółem potrwać tylko kilka dni, ponieważ Izba panów życzy sobie ostatecznego zakończenia tej sprawy przed świętami Bożego Narodzenia.

Zniesienie zakazu kolportażu stało się żądaniem nietylko sfer postępowych, ale w ostatnich dniach nawet przemysłowcy oświadczyli się za niem, naturalnie z innych motywów. Na odbytem przed kilku dniami zgromadzeniu dolno austryackiej ligi przemysłowej podniósł przewodniczący Denk, że należy poczynić kroki o zniesienie zakazu kolportażu i to w ten sposób, żeby Izba posłów z przedłożonego jej jeszcze przez Koerbera projektu nowej ustawy prasowej, wyłączyła przepisy dotyczące uchylenia zakazu kolportażu i uchwaliła je w drodze wniosku nagłego. Żądanie to motywują przemysłowcy tem, że zbliżający się czas przedwyborczy skłoni wszystkie stronnictwa do rozszerzania swego programu słowem i pismem, a przemysł papierowy na zniesieniu zakazu kolportażu zrobi dobry interes.

Kartel stronnictw niemieckich na zbliżające się wybory do Rady państwa zaczyna wyłaniać się w Czechach. Partye zwące się wolnomyślnemi, a więc postępowcy, niemieccy ludowcy, wolni wszechniemcy i agraryusze, zwołały na 8 b m. konferencyę do Pragi, celem ustanowienia wspólnego programu i podziału między siebie okręgów wyborczych.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej kontynuowała na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu dyskusyę nad etatem marynarki.

Wszyscy mowcy domagali się połączenia kolejowego z Dalmacyą, przyczem wskazywano na trudności, jakie ze strony węgierskiej czynią takiemu połączeniu kolejowemu.

Komendant marynarki hr. Montecuccoli dał następnie wyjaśnienia w sprawie tego połączenia kolejowego. Wskazał na trudności, czynione przez rząd węgierski, wobec czego powstał projekt wybudowania kolei wyspiarskiej (*Inselbahn*). Projekt taki przedłożono ministerstwu handlu. Kolej normalno-torowa byłaby o wiele lepszą. Mimo to w razie niemożliwości wybudowania linii normalno-torowej, byłaby taka kolej wyspiarska w czasach pokojowych bardzo pożądaną.

W sprawie używania łodzi podwodnych i min przyznaje, że jest to okrutna broń, ale jak długo inne mocarstwa się nią posługują i nasz zarząd marynarki nie może się takiej broni wyrzekać.

W sprawie kartelu żelaznego daje poufne wyjaśnienia i wyraża nadzieję, że przecież może uda się olbrzymie ceny kartelu obniżyć.

Po przemowie referenta dra Bärnreithera przyjęto etat marynarki, a następnie zamknięcie rachunkowe za rok 1904 i tem samem wyczerpano porządek dzienny tego posiedzenia.

Na wniosek posła Sylvestra komisya przystąpiła do obrad nad etatem wspólnego ministerstwa skarbu i kontroli rachunkowej, jakoteż nad cłami.

Sprawozdawca dr Dulęba doniósł w sprawie kilkakrotnie wyrażonych przez delegacyę życzeń, że prof. uniwersytetu Fournier został ustanowiony referentem i pozwolono mu wglądnąć w akta nadwornego archiwum, aby mógł się w sprawie dostatecznie zoryentować. W sprawie wspólnego trybunału obrachunkowego projekt ustawy o organizacyi wspolnego trybunału obrachunkowego już jest ukończony i został doręczony obu rządom.

Następnie przyjęto wymienione etaty.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w piątek o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym sprawa dostaw wojskowych.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej minister wojny Schönaich oświadczył, że projekt nowej wojskowej procedury karnej znajduje się obecnie w rękach obu rządów, które nad nim obradują i że ma nadzieję, iż w niedługim czasie projekt będzie mógł być przedłożony.

KRONIKA.

Kraków, 6 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Sekcya ekonomiczna i szkolna Rady miejskiej odbyły wczoraj posiedzenia, na których uchwalono budżety na r. 1907.

VI. symfoniczny koncert „Harmonii“, poświęcony w całości muzyce nowoczesnej, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. w sali starego teatru. W program wchodzą utwory Czajkowskiego (Symfonia patetyczna), Swendsena i Żeleńskiego. Szczegóły ogłoszone będą w najbliższym czasie.

Ćwiczenia rezerwistów obrony krajowej. Uwzględniając interesy nieczynnych żołnierzy obrony krajowej, do ćwiczeń wojskowych w roku 1907 powołać się mających, ministerstwo obrony krajowej wyjątkowo zarządziło, że nieczynni żołnierze pułków piechoty obrony krajowej mogą zgłosić termin, jaki ze względu na ich stosunki zarobkowe będzie dla nich najdogodniejszy do odbycia 4-tygodniowych ćwiczeń. Zgłoszenie to nastąpić ma najpóźniej do końca miesiąca grudnia 1906 roku w wydziale V magistratu (parter na lewo drzwi 2) w godzinach urzędowych).

Ćwiczenia te będą się odbywać od połowy marca do połowy września 1907 r., a powołani do nich zostaną wszyscy ci, którzy byli asenterowani w latach 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904 i 1906, oraz ci, którzy ćwiczenia te odbyć mają dodatkowo na rok bieżący.

Nożownik. W nocy 25 listopada do idącego ul. Krakowską Gersona Golika przyczepił się jakiś wyrostek i żądał papierosów. Gdy Golik odmówił, pchnął go napastnik nożem i umknął. Wczoraj wyśledzony i aresztowany został sprawca w osobie 19-letniego Antoniego Chwałka, czeladnika rzeźniczego z Piasków Wielkich

— **Koncert Burmestra.** W poniedziałek 10 b. m wystąpi z koncertem w sali star go teatru skrzypek Willy Burmester. Program nader urozmaicony obejmuje utwory Bacha, Bethovena, Mathesena, Diltersdorfa, Mozarta, Sibeliusa i Paganiniego.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**

Czwartek: „Wachlarz Lady Windermere“, komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a

Piątek: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach z holenderskiego, Hermana Heijermans'a.

Sobota o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a i Gillett'a

Niedziela o godz. 3 po południu: „Bodenbain“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach z holenderskiego Hermana Heijermans'a.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul Franciszkańskiej, w piątek od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Karol Frycz: „O dekoracyi teatralnej“.

W stowarzyszeniu handlowców, ul. Sebastyana 18, w piątek o godzine 8 wieczorem: S. Piątkowski: „Dziedziczność“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Duchowne osoby między sobą. Niezwykły proces prasowy toczył się wczoraj przed sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł autor notatki kronikarskiej p. t. „Ostrzeżenie“, zamieszczonej w „Przeglądzie“, ks. Jan Kozak, proboszcz z Falkenbergu, którego oskarżyły Klementyna Łupińska i Julia Czajkowicz, tercyarki w zakonnych szatach. Najpierw zbierały one datki na ochronkę w Falkenbergu i oddawały pieniądze ks. Kozakowi. Później zaszły nieporozumienia, po których pojawiła się wymieniona notatka. Ks. Kozak napisał, „iż obie mimo zakazu konsystorza biskupiego łacińskiego w Przemyślu ubiór zakonny ostentacyjnie dalej noszą“, „nawet krytym sztychem wystarały się u namiestnictwa o pozwolenie na kwestę w kraju“, tudzież „iż obecnie jedna z nich, blondynka, średniego wzrostu, ze śladami przebytej ospy, przybrawszy sobie za towarzyszkę indywiduum pod względem wartości moralnej podobne sobie, jako zakonnice tercyarki włóczą się po kraju i wyłudzają od osób dobroczynnych datki na ochronkę w Falkenbergu“. Zarzuty powyższe były przedmiotem skargi Obie oskarżycielki stawiły się osobiście. Podsądny, przyznał się do autorstwa inkryminowanej notatki i prowadził dowód prawdy. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania 11 głosami. Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający. Zastępca oskarżyciela zgłosił zażalenie nieważności.

Kradzież na poczcie. W nocy z 4 na 5 b. m. dokonano kradzieży w głównym gmachu pocztowym w biurze dla przesyłek zwrotnych we Lwowie. Złodziej rozbił drzwi wchodowe, rozbił biurko i skradł jeden list, zawierający 150 K.

Oszustwo w banku krajowym. W sprawie wyłudzenia z banku krajowego kwoty 20 000 K zaniechanem zostało śledztwo przeciw Fukowi, Dzbańskiemu i Chomiakowi, natomiast prowadzi się dalej śledztwo przeciw Meisnerowi, Rutkowskiemu i Borowickiemu. Jako czwarty będzie oskarżony Kazimierz Wójcicki i on też byłby zaraz z początku osadzony w więzieniu, gdyby nie choroba ciężka po operacyi. Jeszcze nawet obecnie groziło mu przeniesienie do szpitala więziennego, ale Izba radna postanowiła pozostawić go na wolnej stopie za kaucyą 1500 K. Sąd wyższy wniosek ten zatwierdził, a wczoraj złożył dr Dwernicki w sądzie imieniem matki Wójcickiego żądaną kaucyę. Rozprawa przeciw wszystkim czterem odbędzie się w kadencyi styczniowej.

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: W niedzielę 2 b. m. o godzinie 2 popołudniu w sali grupy miejscowej kolejarzy odbyło się zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza. 2) Sprawy szkolne. Do pierwszego punktu referował tow. Sułczewski z Krakowa. Referent omówiwszy historyę ruchu za reformą wyborczą, przedstawił jej losy w Izbie posłów przyczem skrytykował dosadnie sztuczki wrogów sprawy ludowej, zdążające do tego, by reformę wyborczą spaczyć. Przedstawił zamiary Izby panów celem obalenia uchwalonej przez Izbę posłów reformy wyborczej i wezwał zgromadzonych, by wraz z całym ludem w państwie stali z bronią u nogi gotowi.

Do drugiego punktu zabrał głos tow. Malisz, który skreśliwszy w krótkości zasady publicznego wychowania porównał je z obecnem, przyczem podniósł w szczególności wpływ kleru na szkoły obecne. Omawiając jezuickie wychowanie w Polsce i jego skutki przeszedł do gospodarki tychże w szkole kolejowej przy kolonii. Omówił włóczenie małych dzieci wieczorami do kościoła, wpychanie szkaplerzy tymże podczas godzin w szkole, a w końcu liczne wycieczki przeciw socyalizmowi w godzinach religii. Wkońcu skrytykował prześladowanie dzieci złemi klasami z religii za to, że nie chcą się poddać wpływom rozpolitykowanych katechetów.

Przedstawiwszy obciążenie nauczycieli nadmierną liczbą dzieci i niehygieniczne umieszczenie lokalów szkolnych, wskazał na wynikające z tego następstwa w formie wątpliwej korzyści ze szkoły w takich warunkach. Omówiwszy jeszcze wiele innych spraw szkolnych, wezwał zebranych do wspólnej akcyi przeciw tym brakom przez wniesienie odpowiedniej petycyi na ręce inspektora szkolnego z zastrzeżeniem, że w razie niewysłuchania słusznych żądań ojcowie rodzin będą zmuszeni szkołę przy kolonii zbojkotować tak długo, póki nie zostaną poczynione w niej zmiany, polegające w pierwszym rzędzie na usunięciu jezuitów od udzielania nauki religii a zastąpieniu ich księdzem świeckim. Po wybraniu odpowiedniej delegacyi i gremialnem podpisaniu petycyi, udzielił przewodniczący jednemu z towarzyszy głosu, który potwierdził wywody referenta i wezwał do energicznej akcyi. Po końcowem przemówieniu tow. Sułczewskiego zamknął przewodniczący tow. Mędlarski zgromadzenie.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w sali stow. grupy miejscowej kolejarzy wieczorek listopadowy na cześć rewolucyi z r. 1831. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ wygłosił tow. Malisz wykład na temat: „Walka rewolucyjna w Polsce r. 1831 a obecnie“; przedstawiwszy bohaterską działalność bojówki polskiej partyi socyalistycznej wezwał do uczczenia bohaterów r. 1831 i obecnych dni przez powstanie, co też zgromadzeni wśród oklasków uczynili. Następnie chór odśpiewał wieniec polskich pieśni, oraz tow. Zofia Lisowska Czapkiewiczowa oddeklamowała znakomicie swój własny utwór „Rozmyślania“, poczem mały synek tow. Nowaka zadeklamował jeden z utworów poezyi robotniczej, kapelmistrz Schejbal odegrał parę koncertowych utworów na cytrze, poczem chór odśpiewał „Warszawiankę“. Wkońcu odegrano sceniczny obraz pod tytułem „Polska“, napisany przez tow. Malisza. Piękne produkcye muzyki robotniczej dopełniły całości tego podniosłego wieczorku.

Z Brodów piszą nam: Jeszcze w październiku zwróciliśmy uwagę dyrekcyi poczt na okropne przeciążenie tutejszych listonoszów. W tak handlowem mieście, jakimi są Brody, gdzie stosunkowo panuje wielki ruch, 8 listonoszów nie zmieniając się, nie jest w stanie podołać tej ogromnej pracy. Sparsystem, dzięki któremu tutejsi listonosze pracują od 5 rano do 8 wieczorem prawie bez przerwy, jest też przyczyną tego, że listonosze ciągle chorują, że w ciągu 2 lat umarło 2 listonoszów, że trzeci dogorywa. Obowiązkiem dyrekcyi jest stosunki te w ten sposób uporządkować, by listonosze mogli się w służbie zmieniać.

W godny sposób ukarało Koło polskie obywateli brodzkich za to, że przy wyborze uzupełniającym z miast Brody Złoczów głosowały Brody przeciw p. Goldowi. Skutkiem tego Brody nie otrzymały filii banku austro węgierskiego, a bank hipoteczny zerwał stosunki z Brodami i nie udziela do Brodów więcej kredytu. Oświadczono wyraźnie, że jest to odpowiedź na ostatnie wybory.

Starosta Russocki wobec oświaty i wobec caratu. Z Brodów piszą nam: Od dłuższego już czasu zajmowaliśmy się starostą brodzkim, który zabrał się z wielką energią do tego, by prześcignąć osławionego Jarosza w jego pomysłach przy tłumieniu wszelkich objawów postępu. Niesłychane szykany znalazły już swój oddźwięk w parlamencie, to jednak nie wpłynęło wcale na pana Russockiego, owszem p. Russocki postępuje dalej jak przedtem. P. Russocki nie lubi wykładów, nigdy za czasów jego starostwa nie było tyle wykładów. To też hr. Russocki, Polak, nie żenował się nie zezwolić na wykład o powstaniu listopadowem, mimo to, że wykład miał być wygłoszony w rocznicę tego powstania, mimo to, że dotychczas w Brodach nie było jeszcze publicznego wykładu o tem powstaniu; mimo że nasi patentowani patryoci urządzają tylko szumne uroczystości, które stają się zabawką, a jakby z umysłu nie chcą zapoznać szerokich warstw z tym ważnym historycznym momentem.

Pan starosta jest też przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej i jako taki dał on też dowód swej przychylności dla szerzenia oświaty.

Już nieraz pisaliśmy, czem jest brodzkie koło T. S. L., zaznaczyliśmy, że będąc narzędziem w ręku ks. Kraussa, musi ono poddać się jego woli, według którego lud nie potrzebuje wykładów. To też w powiecie, liczącym przeszło 20 polskich miejscowości, wygłoszono w roku 1905 cztery wykłady. O szkole dla analfabetów nie myślano wcale. Gdy jednak postępowcy, powołując się na ogromną liczbę analfabetów w samem mieście (według ostatniego spisu ludności ponad 4000, prócz tego 5 okolicznych wsi nie ma szkół), powołując się na to, że T. S. L. jest stowarzyszeniem polskiem, a więc już z góry wyklucza Rusinów i żydów, że jako klerykalne jest wśród szerszych warstw znienawidzone i że T. S. L., nie mając odpowiednich sił, nie będzie mogło wyuczyć żydów brodzkich, wychowanych w żargonie, języka polskiego, dla których postępowcy pozyskali takie siły, wreszcie, że dotychczas T. S. L. nie założyło kursu dla analfabetów — wnieśli podanie do Rady szkolnej krajowej przez tutejszą Radę szkolną okręgową o zezwolenie na otwarcie takiego kursu i o udzielenie im sal do nauki, podając dokładny plan nauki, tudzież imiona wybitnych pedagogów.

P. Russocki postarał się o to, by to podanie leżało przez dwa miesiące w Brodach. Urgensy młodzieży odniosły ten skutek, że po podaniu przez T. S. L., Rada szkolna okręgowa wydała opinię, że T. S. L. samo potrafi zadowolić potrzeby miejscowej ludności, skutkiem czego tylko temuż udzielono pozwolenia. Uchwałę tę potwierdziła Rada szkolna krajowa.

W ten to sposób odebrano przeszło 200 zgłoszonym analfabetom możność wyuczenia się czytania i pisania, w ten sposób Polacy przeszkodzili nauczaniu żydów języka polskiego.

Te „obywatelskie“ czyny starosty Russockiego znajdą jeszcze oddźwięk w sejmie, tem bardziej, że pomimo wielkiej agitacyi ze strony ks. kanonika i podwładnych mu dewotek, zapisało się zaledwie 12 dziewcząt, które z systemu stosowanego przez tutejszy zarząd nie wyniosą żadnych korzyści.

Imię starosty Russockiego połączone jest także i podniesione w związku z wydalaniami poddanych rosyjskich. Russocki i komisarz Benoit nietylko, że odstawiają ich do granicy z polecenia innych starostw, a szczególnie lwowskiej dyrekcyi policyi, ale i z polecenia Russockiego odbywa się obława na tych, których po zasądzeniu za „włóczęgostwo“ przez tutejszy sąd, odstawia się do granicy, a czasami wprost wydaje się w ręce

rosyjskich żandarmów. Bardzo często narusza się przez to ustawę. Oto jeden drastyczny przykład: Przed 3 tygodniami przybył do Brodów Ukrainiec, członek ukraińskiego „Związku chłopskiego“ K. i zajechał do hotelu, którego gospodarz utrzymuje serdeczne stosunki z tutejszą i rosyjską policyą. Komisaryat śledził go i nakazał gospodarzowi przysłanych listów w jego nieobecności nie wydawać mu. Gdy K. otrzymał list i pieniądze, przyszedł komisarz, otworzył list i po przeczytaniu tegoż, w którym rodzina donosi K., że narzeczona jego została uwolniona z więzienia, aresztował go i zabrał przysłane mu na wyjazd do Ameryki pieniądze.

Sąd, któremu tę sprawę oddano, trzyma go już 3 tygodnie, a prawną interwencyę odprawia się codziennie z tem, że się go następnego dnia wypuści z więzienia.

Z zaboru rosyjskiego.

Wysłanie więźniów. Z Warszawy wysłano kilkudziesięciu więźniów politycznych, skazanych do różnych miejscowości Rosyi na osiedlenie. W liczbie ich był p. Józef Kuć, skazany początkowo na deportacyę do Archangielska. Miejsce pobytu na prośbę p. Kucia zmieniono mu następnie na Astrachań.

Otwarcie księgarni. Pozwolone otworzyć „Księgarnię powszechną“ (Marszałkowska nr. 169), zamkniętą z rozporządzenia władzy w dniu 5 października b. r. Wszystkie wydawnictwa, skonfiskowane podówczas, obecnie zwrócono.

Zabranie kasy gminnej. „Warsz. Dniewnik“ opisuje zajście następujące: „W nocy z dnia 23 na 24 listopada z urzędu gminy Rzepków w gubernii siedleckiej skradziono kasę ogniotrwałą wagi 20 pudów. W kasie tej było 1898 rubli gotówką, 12 książeczek paszportowych, 200 aktów regentalnych mieszkańców gminy i książki kasowe. Sprawcy zjawili się tam o północy, wyłamali drzwi i wtargnęli do lokalu gminy, gdzie nocowali: 19 letni pomocnik pisarza Czesław Flusiak i stróż Seweryn Stasiak. Obaj byli bez broni, a zresztą wobec bezczelności napastników nie mogliby stawić im oporu. Sprawcy napadu wynieśli kasę ogniotrwałą, złożyli ją na wozie i odjechali Po ich odjeździe Flusiak i Stasiak zdecydowali się wyjść, dali znać pisarzowi gminnemu, który zawiadomił naczelnika powiatu. Rano policya znalazła w studni we wsi Rogów, w tejże gminie, część ksiąg kasowych, a następnie u włościanina Głowacza wóz z widocznymi śladami niedawnego przewożenia jakiegoś ciężaru. Dalsze poszukiwania trwają“.

Rozbestwienie żołdactwa. Na stacyi Zgierz kolei kaliskiej, naczelnik tej stacyi p. Mroczkowski przybywszy na peron, chciał wejść do przedziału klasy II. Zawiadowcy zastąpił drogę żołnierz, pełniący przed poczekalnią wartę i pomimo tłomaczeń i perswazyi nie chciał p. M. wpuścić do środka. Na skutek wymiany zdań na peronie znalazł się oficer i oświadczył zawiadowcy, że poczekalnia klasy II. jest zajęta z jego rozkazu, ponieważ wobec spodziewanego przewozu pieniędzy, zalecono patrolom zabezpieczenie stacyi od napadu.

P. Mroczkowski, jako zawiadowca stacyi, protestował przeciw temu rozkazowi, wskutek czego oficer wysłał do władzy wojskowej telegraficzny raport „o oporze władzy“.

W odpowiedzi na to zawiadomiono niebawem, również telegraficznie, p. Mroczkowskiego, że z rozkazu generał gubernatora zostaje zawieszony w swych czynnościach przez cały czas trwania stanu wojennego, o czem jednocześnie zakomunikowano zarządowi kolei warszawsko kaliskiej.

Wybory. W Wilnie nareszcie upatrzono sobie kandydata polskiego w osobie p Michała Węsławskiego, prezydenta miasta. „Bundowcy“ nie chcą głosować na Gruzenberga i zamierzają postawić własnego kandydata.

W Łodzi S. D. i Bund zamierzają wystawić własną listę kandydatów na wyborców, (a zarazem kandydatów... do więzienia), mają nawet upatrzonego kandydata na posła.

Napad. Dnia 3 b. m. między godz. 4 a 5 po południu nieznani ludzie napadli w Lubaniu, powiatu nieszawskiego na poborców akcyzy. Ci ostatni bronili się rewolwerami i zmusili napadających do ucieczki.

Konfiskata nabojów browningowych. W Piotrkowie Kujawskim na komorze, podczas rewizyi, znaleziono na wozie pod wytłokami buraczanymi sześć tysięcy nabojów browningowych. Właściciela zaprzęgu, włościanina we wsi Krzymowo aresztowano i pod silnym konwojem odesłano do Nieszawy.

Ze świata.

Pruska cenzura. Ze Lwowa donoszą, że policya pruska skonfiskowała cały zapas numeru 22 „Naszego kraju“, przeznaczonego dla prenumeratorów w Poznańskiem, na Śląsku i w Prusiech zachodnich z artykułami i rycinami umieszczonemi w tym numerze z powodu rocznicy listopadowej

Dzieci Zoli. Z Paryża donoszą: Wdowa po Emilu Zoli, która po macierzyńsku zajęła się dwojgiem nieślubnych dzieci swego zmarłego męża, wniosła do Rady stanu podanie, aby dzieciom tym przyznano nazwisko Zola w miejsce nazwiska Rozerot, które noszą obecnie. Starsze z tych dzieci, dziewczynka, urodziło się w. 1898, młodsze w r. 1899. Pani Zola sprzedała cały odziedziczony po mężu majątek i uzyskany w ten sposób kapitał złożyła na rzecz tych dzieci, sama zaś żyje z dochodów z dzieł męża. Wszystko to uczyniła p. Zola dobrowolnie, gdyż mąż w testamencie swym dzieci tych nie zaopatrzył.

Katastrofa kolejowa. Z Berlina donoszą, że w pobliżu dworca śląskiego najechał wczoraj o godz. 12 w południe wskutek mgły pociąg na robotników, z których 3 zginęło, a jeden odniósł ciężkie rany.

Zalew. W Clifton (Arizona, półn. Ameryka) pękł wczoraj wał wodny i nastąpił wylew, przyczem 60 osób straciło życie. Wylew wyrządził wielkie szkody. Dzielnica handlowa zniszczona.

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze! Pracownia p. Sydora w Krakowie jest zbojkotowaną. Żaden robotnik stolarski zorganizowany z Krakowa i prowincyi nie powinien tam pracy podejmować, dopokąd p. Sydor nie spełni żądania organizacyi.

Obrady zjazdu zawodowego, zwołanego na 9 i 10 b. m. do Przemyśla, nie odbędą się — jak było zapowiedziane — w sali ratuszowej, lecz w sali „Sokoła“.

Delegatów na zjazd zawodowy w Przemyślu oczekiwać będą na dworcu w Przemyślu przy pociągach nocnych w nocy z 7 na 8 grudnia towarzysze komitetowi z czerwonemi odznakami, do których należy zgłosić się celem wskazania mieszkania i t. d.

Obrady zjazdu toczyć się będą w sali Rady miejskiej. Początek obrad o godz. 9 rano.

Wszyscy delegaci mają przywieźć z sobą mandaty, opatrzone pieczątką stowarzyszenia oraz podpisem przewodniczącego i sekretarza. Zaproszenia na zjazd wydane zostaną delegatom przy wejściu na salę po złożeniu przez nich mandatów.

Z Komisyi zawodowej: *Z. Żuławski*, sekretarz.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 6 grudnia).

Zabicie „czarnosotienca“.

Petersburg. Pomocnik dozorcy miejskiego Szeremetiewa, który po pogromie białostockim został stamtąd tu przeniesiony, został na ulicy śmiertelnie zraniony przez robotnika, który następnie się zastrzelił.

Rewizye i aresztowania.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi z Petersburga, że w niedzielę wieczorem żandarm aresztował koło Carskiego Sioła człowieka przebranego za studenta. W torbie przy nim znaleziono ważne papiery. Brał on udział w napadzie na wóz pocztowy 27 października i jest wpływowym członkiem partyi rewolucyjnej.

Tambow. (Pet. ag. tel.). Policya aresztowała 18 rewolucyonistów i skonfiskowała dokumenty, oraz wiele broni i rozwiązała tutejszą organizacyę bojową.

Charków (Pet. ag. tel.). W Marynpolu wykryto socyalistyczną drukarnię wraz z wielką ilością właśnie wydrukowanych proklamacyj.

Łapówka ziemstwom.

Petersburg. Rada ministrów przyznała na wniosek ministra spraw wewnętrznych ziemstwom na pokrycie braków, wynikłych z powodu zaległości podatkowych pożyczkę $3^1/_2$ miliona rubli z banku państwowego.

Hurko-Lidwall.

Petersburg. (Tel. wł.). Komisya śledcza nakreśliła trzy zasadnicze pytania: 1) na jakiej zasadzie Hurko pozwolił sobie wydać firmie Lidwall zaliczkę bez porozumienia z komisyą gospodarczą; 2) na jakiej zasadzie te pieniądze były wydane z kasy skarbowej z polecenia jednego członka komisyi — Hurki; 3) jakie były zasady do oddania dostawy firmie, której interesy techniczne (waterklozety i domy publiczne, *przyp. red.*) nie mają nic wspólnego z handlem zbożowym. Poza tem komisya śledcza uchwaliła przeprowadzić ścisłą kontrolę działalności wydziału gospodarczego. Stwierdzono, że przed zawarciem kontraktu z Lidwallem, nie informowano się w bankach, jak to jest w zwyczaju, o finansowej odpowiedzialności tej firmy.

Ze źródeł poważnych komunikują, że komisyi śledczej polecono dokładnie zbadać udział innych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych w aferze Hurki i w razie jeżeli będzie stwierdzonem, że są w tej sprawie zamieszani, pociągnąć ich do odpowiedzialności pieniężnej a nawet karnej.

Petersburg. Komisya, mająca prowadzić śledztwo w sprawie Hurki Lidwalla, pod przewodnictwem Gołubiewa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. Komisya uchwaliła zarządzić szczegółowe śledztwo i nie dawać prasie żadnych wiadomości, tylko ogłosić sprawozdania o odbytych posiedzeniach aż po ukończeniu całej sprawy.

Echo wojny rosyjsko japońskiej.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Przed specyalnym sądem wojennym rozpoczęła się wczoraj rozprawa w sprawie wydania Japończykom eskadry admirała Niebogatowa.

TELEGRAMY

z dnia 6 grudnia.

Nic z poprawy bytu urzędników!

Wiedeń. (Tel. wł). Komitet z przedstawicieli ministerstw, który obradował nad sprawą polepszenia bytu urzędników, przedłożył wyniki swoich narad poszczególnym ministerstwom.

Okazała się jednak jeszcze potrzeba zebrania pewnego materyału cyfrowego, co załatwienie sprawy jeszcze nieco opóźni.

Zdaje się, że wynikiem tych narad nie będzie nic, oprócz dodatku aktywalnego, jednak co do rozdziału tegoż między poszczególne rangi nie znaleziono jeszcze dotąd klucza.

Akcya oddłużenia urzędników została uznaną za niemożliwą do przeprowadzenia na podstawie przedłożonych przez komitet projektów. Ostateczna decyzya co do kwestyi poprawy bytu urzędników ma zapaść jeszcze w tym miesiącu.

Wybory do sejmu morawskiego.

Berno. Z wyborów ściślejszych do sejmu morawskiego z kuryi miast znane są dotąd następujące wyniki: W okręgach czeskich wybrano jednego młodoczecha i jednego postępowca, a w niemieckich jednego ludowca i jednego Niemca postępowca.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Po dłuższej dyskusyi nad referatem komisyi nietykalności poselskiej, domagającei się zniesienia nietykalności posła Jurygi, który rzekomo chce zbiedz do Ameryki, uchwalił sejm odroczyć sprawę aż do załatwienia budżetu.

Budapeszt Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prezydent ministrów dr Wekerle przedłożył traktat z Algeciras i prosi o jego zainartykułowanie. Następnie sejm kontynuował dyskusyę budżetową.

Prześladowania narodowościowe na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś zapadł wyrok w procesie przeciw ks. Hlince i tow. w Rożniu (Rosenberg). Ks. Hlinka został zasądzony na 2 lata więzienia, 500 K grzywny i 1680 K kosztów procesu, oskarżony Hrabar na rok więzienia, Andrzej Gruncek, Jerzy Grekow i Piotr Heben na 2 miesiące, ks. Dominik na 4 miesiące więzienia, 4 inni oskarżeni na 2 miesiące, a 4 zostali uwolnieni. Hlince i Hrabarowi wliczone zostanie do kary 5-miesięczne więzienie śledcze. Wszyscy zasądzeni zostali na razie wypuszczeni na wolność.

Prześladowanie prasy.

Poznań. (Biuro Wolffa). Odpowiedzialny redaktor »Postępu« Droch, przeciw któremu wytoczono kilka skarg o artykuły w sprawie strejku szkolnego, podburzania do gwałtów itd., został uwięziony z powodu podejrzenia zamiaru ucieczki.

Strejk szkolny w zaborze pruskim.

Berlin (Tel. wł.). O rokowaniach pomiędzy rządem pruskim, a Watykanem w sprawie polskiego strejku szkolnego donosi „Berl. Tageblatt“, że o tej sprawie był Watykan jednostronnie poinformowanym przez sfery polskie i dlatego rząd pruski, aby Watykanowi dać sposobność poinformowania się i u drugiej strony, przesłał mu swój w tej kwestyi memoryał, nie wymagając wszakże oświadczenia się ze strony Watykanu.

Poznań. (Tel. wł.). Dnia 17 b. m. ma się tu odbyć ogólny wiec Polaków archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej w sprawie strejku szkolnego.

Strejk marynarzy na okręcie emigracyjnym.

Genua. (Tel. wł.). Personal parowca »Lombardia«, należącego do Towarzystwa »Navigazione Generale italiana«, odmówił służby onegdaj wieczorem w chwili tuż przed odjazdem. Na okręcie tym znajdowało się 1300 emigrantów, których wysadzono na ląd. Zachodzi obawa rozszerzenia się strejku i na inne włoskie porty, albowiem Towarzystwa żeglugi nie odpowiedziały do 5 b. m. na memoryał uchwalony przez zjazd marynarzy włoskich.

Genua. (Tel. wł.). Załoga »Lombardii« strejkuje dalej. Załogi dwóch innych okrętów poleciły władze rozbroić. Deputacya strejkujących marynarzy udała się do władz morskich z protestem. Emigranci odesłani zostaną do Ameryki na okręcie francuskim.

Serbskie armaty.

Belgrad Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny ukończono dyskusyę w sprawie dostaw armat i przyjęto wniosek Petrowicza (partya rządowa), wyrażający rządowi zaufanie, w głosowaniu imiennem 89 gł. przeciw 62.

Rozruchy w Marokku.

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi z Berlina: Ambasadorowie francuski i hiszpański wręczyli wczoraj sekretarzowi stanu Tschirschkyemu równobrzmiące noty o postępowaniu, ułożonem między Francyą i Hiszpanią na wodach marokkańskich.

Głód w Chinach.

Szangaj. W środkowych Chinach 10 milionów ludzi cierpi głód. Wobec tego, że żniwa odbędą się dopiero w lipcu 1907, położenie jest rozpaczliwe.

Bank angielsko-japoński.

Tokio. (B. Reutera). Wybitni angielscy i japońscy kapitaliści założyli Bank angielsko-japoński. Uważają to za pierwszy praktyczny rezultat przymierza angielsko japońskiego.

Okrucieństwa w marynarce japońskiej.

Londyn. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Tokio: Wielkie wrażenie wywołało tu następujące zajście w marynarce: Jednego z marynarzy, oskarżonego o kradzież skneblowano, przywiązano do słupa i bito. Przywiązany do słupa pozostał całą noc. Wskutek odniesionych katuszy zmarł. Krążą pogłoski o okrutnem obchodzeniu się podoficerów z żołnierzami.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **„Spójnia“ krakowska.** W piątek 7 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków „Spójni“, stowarzyszenia młodzieży postępowej w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum. 3) Sprawozdanie komitetu tymczasowego. 4) Dyskusya. 5) Wybór wydziału i komisyi szkontrującej. 6) Wnioski i interpelacye. O godz. 8 wieczorem zebranie ważne bez względu na ilość członków przybyłych. Wstęp tylko dla członków, za okazaniem kwitu kasowego. *Dr Wład. Gumplowicz*, prezes

Lokal „Spójni i „Związku naukowo-towarzyskiego“, ul. Grodzka 43, II.

× **„Spójnia“, stow. postępowej młodzieży w Krakowie.** Wpis 1 K, wkładka miesięczna 1 K. Zapisy przyjmuje się w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“. Grodzka 43, II. p., codziennie od 1—3 po południu i od 7—9 wieczorem.

× **Poufne zebranie członków stow. „Postęp“ w Krakowie** (Miodowa 25) odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem. Z powodu ważności sprawy uprasza zarząd, aby wszyscy członkowie na tem zebraniu byli obecni.

× **Wieczór wokalno-muzykalny** urządza w sobotę 8 grudnia „Kółko samokształcenia“ w Krakowie w sali Związku stow. rob., Wiślna 5. Wstęp 50 h. Początek o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 7 grudnia b. r. odczyt: **„Czynnik narodowy i międzynarodowy w socyaliźmie“.** Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na wieczorek muzykalno-wokalny, który się odbędzie w sobotę 8 b. m. w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, upraszamy wszystkich członków chóru o liczne przybycie na próbę generalną, która odbędzie się we czwartek

× **Zgromadzenie urzędników asekuracyjnych we Lwowie** odbędzie się 8 b. m. o godzinie $4^1/_2$ po południu w lokalu własnym przy placu Strzeleckim 4 z następującym porządkiem dziennym: 1) Stanowisko urzędników wobec projektów o ubezpieczeniu prywatnem (referent A. Broczyner z Wiednia). 2) Drożyzna (referent Karol Nacher).

× **Baczność kolejarze i zorganizowani robotnicy w Żywcu!** W niedzielę 9 b. m. urządzamy na uczczenie tow. Packana, który jest przeniesiony do Dębicy, wspólną fotografię i zgromadzenie. Niechaj więc towarzysze licznie się zbiorą w niedzielę o godz 2 po południu w lokalu stowarzyszenia robotników! Zarazem prosi się o dobrowolne datki na ten cel.

× **Zgromadzenie ludowe w Przemyślu** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 12 w południe z porządkiem dziennym: Ruch robotniczy a reforma wyborcza.

× **Stryj. Zmiana lokalu!** Stowarzyszenie robotnicze „Znicz“ oraz Związek stowarzyszeń zawodowych mieszczą się obecnie przy ul. Kościuszki w domu p. Kaufa na I piętrze (naprzeciw kościoła rzymsko katolickiego).

× **Stryj.** Stowarzyszenie „Związek kobiet“ urządza we własnym lokalu przy ul Hosza w sobotę 8 b. m. wykład p. . „Pierwiastek społeczny w poezyi polskiej ostatnich lat 30“; prelegent tow. Albert Rosenberg.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Za sumienną i nader umiejętnie wykonaną operacyę, za troskliwe i zupełne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby (zapalenie opon mózgowych) składam JW. Panu drowi **Zygmuntowi Wachtlowi**, kierownikowi oddziału chirurgicznego w szpitalu izrel., serdeczne podziękowanie.

Juda Muschel.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

583

Trzymajmy się zasady „Swój do Swego"!



Kto chce jechać

do Ameryki

tylko 5 do 7 dni

nie h uda się do

jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszym, i nabezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhem II." „Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinz Wilhelm",

którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie miejsce przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego potemy natychmiast kartę okretową i dokładne pouczenia do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy 7 4

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse Nr. 29.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie



Świadectwa otrzymane ze sfer restauratorskich o naszych instrumentach stwierdzają jednogłośnie:

„Przez instrumenty Hupfelda wielki wpływ pieniędzy — ruch znacznie większy — wiele nowych gości zyskano — konsumcya piwa wzrosła — pełnia tonów wspaniała — ulokowanie kapitałów amortyzuje się szybko — instrumenty są niespożyte w użyciu!

Niech żaden nie omieszka natychmiast zażądać

100 świadectw o instrumentach Hupfelda

Ludwik Hupfeld Tow. Akc. Wien VI.

MARIAHILFERSTRASSE 7/9.

Pierwsza i najstarsza fabryka w Europie fortepianów grających, elektrycznych pianinów i t. p.

625 robotników.

Czterdzieści centów



kosztuje prawdziwy srebrny pierścionek według obok znajdującego się rysunku. Ten sam pozłacany K 1·— z ameryk. złota K 4·— z 14 kar. złota K 8·— Jako miarę wystarczy skrawek papieru. 541

HANNS KONRAD

jubiler, w Brüx 925 (Czechy).

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 zdjęć, darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Jeneralna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„	165,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„	11,625.632·—.
	„	14 036 628· .

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce 6 osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5. u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków 827

Dobrze idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z brozowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·50

Zegar z kukułką K 8·50 Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu maich PT Odbiorców. Poważna ta liczba, która jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solieności mojej firmy. Każde nawet najmniejsze zamówienia uskuteczniam najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

Pierwsza fakryka zegarów,

w BRÜX 924 (Czechy).

Bogato ilusr polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żadanie bezpłatnie i frako.

Na podarunki okolicznościowe polecam:

Włoskie losy czerwonego Krzyża

4 losowania rocznie **4 główne wygrane** 2 losy po 15.000 lirów, 2 losy po 6.000 lirów

2 losy na 29 rat miesięcznych po 4 K., — 2 losy na 28 rat miesięcznych po 10 koron.

Serbskie losy

3 losowania rocznie **3 główne wygrane** po 100 000 franków, 75.000 i 25 000 fr.

3 losy na 27 rat miesięcznych po 3 K., — 5 losów na 34 rat miesięcznych po 4 K

Austryackie losy czerwonego krzyża

2 losowania rocznie **2 główne wygrane 2** po 30.000 koron, po 60.000 koron

3 losy na 31 rat miesięcznych po 3 korony, 5 losów na 30 rat miesięcznych po 10 koron.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego do kumentu sprzedaży zaraz po złożeniu pierwszej raty w przest na moje ręce. Nadesła nie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym. Wszystkie losy nabyć można za gotówkę, po dokładnym kursie dziennym.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Brno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największ dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com w Krakowie skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męzkie po 2 złr. 25	Kalosze męskie „Slipery" po 2 złr. 60
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 291

Towarzystwo asekuracyjne

poszukuje dla Krakowa i okolicy

Kilku zdolnych ludzi

do akwizycyi pod bardzo korzystnymi warunkami. Po krótkiem działaniu stałe pobory. Oferty do działu inseratowego „Naprzodu" pod H. S. 734

Najlepszego gatunku

Igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można

tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa



Znacznie powiększona i ulepszona **PALARNIA KAWY**

pod firmą

„SERENITAS"



poleca obok znanej ze swej doborowej jakości kawy palonej i surowej, również **Wina węgierskie austryackie i zagraniczne, Wódki, Koniaki, Likiery, Towary kolonialne i delikatesy.**

Ręcząc za towary przedniej jakości i ceny nadzwyczaj niskie, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

PALARNIA KAWY pod firmą „SERENITAS"

22 w Krakowie, ulica Szewska 22

713

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).